

niedziela, 09.08.2026

Rozważania do dzisiejszej Ewangelii..

Wyczyn chodzenia po wodzie jest poza naszym ludzkim zasięgiem.

Gdy tłum został nasycony, zaraz Jezus przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprowadził Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. Łódź zaś była już o wiele stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, zlekli się, myśląc, że to zjawa, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: «Odważ! To Ja jestem, nie bójcie się!» Na to odezwał się Piotr: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!» A On rzekł: «Przyjdź!» Piotr wyszedł z łodzi i krocząc po wodzie, podszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!» Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: «Czemu zwątpiłeś, człowiecze małej wiary?» Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym».

Taki wyczyn chodzenia po wodzie jest poza naszym ludzkim zasięgiem. Dlatego zdarza się, że kiedy czytamy o tym ewangelicznym wydarzeniu, trudno jest nam dotrzeć do sedna jego przesłania. W jaki sposób trzeba zatem odczytać tę historię? Piotr nie decyduje się iść po wodzie, dopóki Jezus nie mówi do niego: „przyjdź”. Tak zdarza się też z nami, gdy na przykład chcemy zrobić jakiś dobry uczynek, wyświadczyć komuś przysługę czy podzielić się z kimś jakimś dobrem materialnym. Możemy nie być tego świadomi, ale to Bóg inspiruje w nas te myśli. Czasami jednak Bóg prosi nas o coś więcej, o większe poświęcenie. Wtedy czujemy, że nasze serce i głowa się buntują i wycofujemy się, rezygnujemy z pójścia naprzód. Zobaczmy, co stało się z Piotrem. Na początku przestraszył się na widok Jezusa, który ukazał się uczniom i przyszedł do nich tak niespodziewanie. Ale kiedy zobaczył, że to On, poczuł się bezpiecznie i na głos swojego Mistrza zaczął stawiać pierwsze kroki. A potem? Zawahał się, przestraszył, bał się, przestał ufać w moc Chrystusa i zaczął tonąć. Zabrakło mu wiary w Bożą moc. Kierowany wiarą i ufnością Piotr przeszedłby pieszo całe jezioro. Mając wielką wiarę, my również jesteśmy zdolni do czegoś więcej, do większych rzeczy. I bylibyśmy zdumieni, jak daleko możemy się posunąć. Chociaż Piotrowi nie udało się dotrzeć do Jezusa, czyniąc kilka kroków po wodzie i tak dokonał czegoś wielkiego. Zaufanie, którego oczekiwał od niego Jezus, pozwoliłoby mu pokonać całą odległość do Jezusa. Ale się zawahał. Sto procent mocy Boga i tyle samo zaangażowania w czyn ucznia – to jest dopiero dojrzała wiara. Natomiast niedojrzała wiara to ta oparta tylko na własnych, ludzkich zdolnościach człowieka.

W.Cz.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/126398>

<https://www.magnific.com/pl/darmowy-obraz-ai/widok-lodzi-na->

[wodzie_59583009.htm#fromView=search&page=1&position=4&uuid=dbb758af-2ff5-487d-b363-](https://www.magnific.com/pl/darmowy-obraz-ai/widok-lodzi-na-wodzie_59583009.htm#fromView=search&page=1&position=4&uuid=dbb758af-2ff5-487d-b363-90564d695143&query=morze+%C5%82%C3%B3d%C5%BA+samotno%C5%9B%C4%87)

[90564d695143&query=morze+%C5%82%C3%B3d%C5%BA+samotno%C5%9B%C4%87](https://www.magnific.com/pl/darmowy-obraz-ai/widok-lodzi-na-wodzie_59583009.htm#fromView=search&page=1&position=4&uuid=dbb758af-2ff5-487d-b363-90564d695143&query=morze+%C5%82%C3%B3d%C5%BA+samotno%C5%9B%C4%87) (grafika)